

**Kazanie w kościele ewangelickim Św. Krzysztofa we
Wrocławiu
14 grudnia 2018 r.**

I któż wyrządzi wam co złego, jeżeli będziecie gorliwymi rzecznikami dobrego?

Ale chociażbyście nawet mieli cierpieć dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście. Nie lękajcie się więc gróźb ich i nie trwóźcie się.

Lecz Chrystusa Pana poświęcajcie w sercach waszych, zawsze gotowi do obrony przed każdym, domagającym się od was wytłumaczenia się z nadziei waszej,

Lecz czyńcie to z łagodnością i szacunkiem. Miejcie sumienie czyste, aby ci, którzy zniesławiają dobre chrześcijańskie życie wasze, zostali zawstydzeni, że was spotwarzali.

Lepiej bowiem jest, jeżeli taka jest wola Boża, cierpieć za dobre niż za złe uczynki.

Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w ciełe wprowadzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu.

1 Piotr 3, 13-18

Drogie siostry i bracia w Panu naszym Jezusie Chrystusie!

Obchodzicie dziś uroczystość 60-lecia ponownego poświęcenia kościoła św. Krzysztofa.

Historia tej parafii jest niezwykle barwna, ale jednocześnie niesie w sobie wszystkie napięcia i przemiany jakie przez ostatnie dziesięciolecia dotyczą Polski i Niemiec oraz luteran i katolików.

Jesteście parafią, która należy do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce z wszystkimi prawami i obowiązkami. Duchowni są mianowani przez ten Kościół lub wybieracie proboszcza z grona duchownych tego Kościoła. A jednocześnie jesteście parafią, w której duszpasterstwo, jest prowadzone w języku niemieckim. Takie powiązanie niesie z sobą wiele napięcia, ale również wiele mocy, którą otrzymujemy z pojednania

pomiędzy tymi, jakże mocno naznaczonymi trudnymi i tragicznymi relacjami, narodami.

To właśnie w takich parafiach, w których Słowo Boże głoszą polscy duchowni w języku niemieckim, były widoczne, jak w papierku lakmusowym, wszelkie napięcia i zmiany jakie stopniowo następowały. Od wrogości po przyjaźń, od niechęci po przychylność, od nieufności po życzliwość.

Było to możliwe dzięki ludziom po obu stronach granic, którzy z wielką odwagą, wypływającą z wiary w Jezusa Chrystusa, z powagą na nowo odczytywali Jego nauczanie we współczesnym niezwykle skomplikowanym czasie.

Często wracamy do epokowego dokumentu Memorandum Wschodniego, ale nie wszyscy pamiętamy, że zanim do niego doszło po drodze wiele się wydarzyło. Poprzez wyznania win, wzywania do rozliczenia się z nazizmem oraz zachęceniem do nowego podejścia, w szczególności do Polski w kontekście wschodnich granic Niemiec. Cały proces nie był łatwy, bo miliony wypędzonych oczekiwało polityki powrotu do utraconych ziem. Powstawały więc dokumenty, które wzywały do zupełnie innej polityki, polityki rozliczeń i konfrontacji.

Na szczęście autorzy Memorandum wywodzący się ze świata nauki, edukacji, mediów, a także teolodzy poszukiwali drogi pojednania. I tym samym otworzyli drogę politykom do nawiązania dobrosąsiedzkich relacji z Polską.

Tutaj trzeba podkreślić, że Memorandum powstało w łonie Kościoła Ewangelickiego w Niemczech. Kościół rzymskokatolicki w tym samym czasie przeżywał obfitujący w zmianę myślenia, postawy i rozwoju, przełomowy Sobór Watykański II.

Na kanwie zmian wpływających z soboru polscy biskupi, jakby w odpowiedzi na Memorandum, wysłali list do niemieckich biskupów katolickich. Tutaj głównym autorem był pochodzący z Górnego Śląska (Radlina) wrocławski arcybiskup Bolesław Kominek. „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie.” To słynne zdanie pozostanie niezapomniane.

Dziś jesteśmy razem członkami Unii Europejskiej, żyjemy w przyjaźni i partnerstwie, choć czasami te relacje bywają kwestionowane po obu stronach Odry.

W ciągu tych dziesięcioleci, wszystkie te napięcia wywierały piętno na Waszej społeczności. Spotykaliście się zarówno z wrogością, jako ewangelicy Niemcy, mówiący w Polsce po niemiecku, jak i objawami życzliwości, gdy politycy mocno podkreślali pojednanie i przyjaźń.

Drogie siostry i bracia nie chce wygłaszać „politycznego” kazania, ale nie sposób w tym miejscu nie zwrócić uwagi na kontekst rzeczywistości, w której żyjecie. Jestem przekonany, że wybór postaci do nowych witraży nawiązuje właśnie do tych tematów.

Męczennicy z okresu drugiej wojny światowej, dwóch wyznań i dwóch narodowości wskazują na trudną historię, ale również na to, co dla nich było wspólne - wiarę i posłuszeństwo Jezusowi Chrystusowi. Nie były to postacie krystalicznie czyste. Popełniali wiele błędów, i krytyczni biografowie, patrząc z różnych perspektyw, mogą wskazywać na dobre i złe strony ich działań.

My, ewangelicy w nieco inny sposób rozumiemy świętość. Wszyscy wierzący są świętymi, bo jesteśmy uświęceni przez usprawiedliwienie, jakie otrzymujemy za darmo z Bożej łaski, przez Chrystusa. W Chrystusie więc jesteśmy świętymi. Nie prowadzimy procesów beatyfikacyjnych i nie obwołujemy ludzi świętymi. Za to staramy się naśladować dobre dzieła naszych przywódców wiary, w kontekście końca ich życia – tutaj odsyłam do listu do Hebrajczyków.

Przygotowując się do jubileuszu Waszej parafii sięgnąłem po słowa mówiące o cierpieniu, ale cierpieniu wynikającemu z wiernego naśladowania Chrystusa. Naśladowanie Chrystusa nigdy nie było łatwe. Nie mówię tutaj o blichtrze i przepychu jakim się czasami Kościół otaczał i nadal otacza. Nie mówię o bogactwie i zajmowaniu zaszczytnych miejsc w społeczeństwie przy okazji różnych uroczystości – bo to nie niesie z sobą cierpienia, a wręcz przeciwnie daje duże poczucie spełnienia – nie wiem tylko czy jest naśladowaniem Chrystusa.

Naśladowanie Chrystusa to zawsze bycie rzecznikiem dobrego, to zawsze opowiadanie się za sprawiedliwością. To stawanie po stronie słabszego, pokrzywdzonego – ale niestety, często oznacza to płynięcie pod prąd i stawanie w opozycji do tych, którzy mają w posiadaniu władzę.

Piotr zwraca uwagę na kilka ważnych elementów, które powinny w tym kontekście mieć miejsce w życiu ucznia. Przede wszystkim dbanie o osobistą społeczność z Mistrzem, „Chrystusa Pana poświęćcie w sercach waszych.”

Ja rozumiem te słowa jako zachęcenie do osobistej, głębokiej modlitwy, w której mówię mojemu Panu i Przyjacielowi o wszystkim tym co mnie zajmuje i targa moimi uczuciami. Mówię Mu o swoich lękach, ale także wątpliwościach.

Poświęcanie Chrystusa w sercu to także lektura Bożego Słowa połączona z osobistą medytacją. Co Ty Panie chcesz przez te zapisane dawno temu słowa powiedzieć do mnie w moim osobistym kontekście życia?

Dalej Piotr zwraca uwagę, że powinniśmy naśladować Mesjasza czyniąc to „z łagodnością i szacunkiem”. Dziś, ale nie tylko dziś, wielu ludzi protestuje, walczy gwałtownie o różne prawa często używając do tego różnych form przemocy. Stając stanowczo w obronie prawdy, zawsze należy to czynić z miłością, unikając sytuacji przemocowych, gwałtownych.

I zawsze należy okazywać przysługujący szacunek drugiej stronie, nawet jeżeli jest to bardzo trudne. Nie chodzi tutaj o akceptację zła, czy nagannych postaw, ale o to, aby mimo to, że czegoś nie akceptujemy, szanujemy każdego człowieka jako tego, który ma godność Bożego stworzenia. Brak szacunku do ludzi jest jednym z największych problemów, grzechów jakie dziś są widoczne.

Czy szanujemy obdartych żebraków, którzy zaczepiają nas na ulicy? Czy szanujemy pijaków, leżących na ławce w parku? Czy szanujemy prostytutkę, która w wulgarny sposób proponuje nam swoje usługi? Czy szanujemy polityka, z którego poglądami się nie zgadzamy? Każdy człowiek ma swoją godność, którą trzeba honorować.

Miałem okazję być w obozie syryjskich uchodźców w Jordanie. Osoba pracujący w tym obozie opowiedziała o pewnym zdarzeniu.

Pewnego dnia ktoś zwracał się do jednego przebywającego w obozie słowem uchodźca, tamten odpowiedział: „Nie jestem uchodźcą, ja mam swoje imię”. Taka stanowcza postawa, wyrażana z łagodnością i szacunkiem, często prowadzi do cierpienia, ale jest naśladowaniem Chrystusa.

Postacie, które od tego roku zdobią okna Waszej świątyni, przypominają o niezłomnym naśladowaniu Chrystusa, które w ich przypadku wiązało się z fizycznym cierpieniem aż do męczeńskiej śmierci. Niech będą inspiracją również dla nas i dla kolejnych pokoleń. Inspiracją do wiernego kroczenia za Nauczycielem z Nazaretu. Naśladowaniem, w którym nie ma miejsca na konformizm. Musimy umieć nazywać zło złem, a prawdę prawdą. Musimy przeciwstawiać się wszelkim formom wykluczeń czy przemocy zwłaszcza wobec słabszych, którzy sami nie potrafią się obronić.

Mamy jednak to czynić w mocy Jezusa Chrystusa z miłością, łagodnością i stanowczością. Może przyjdzie nam z tego powodu cierpieć, wszak i dziś wielu chrześcijan za swoją wiarę oddaje życie.

Drogie siostry i bracia z parafii św. Krzysztofa.

Chcę Wam dziś podziękować za duży wysiłek, który wkładacie w rozwój Waszego zboru. Za diakonię i opiekę nad najstarszymi pamiętającymi jeszcze czasy wojny czy powojenne. Dziękuję za duszpasterstwo wśród sióstr i braci niemieckojęzycznych mieszkających we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku.

Szczególnie dziękuję księdzu proboszczowi i jego rodzinie oraz Radzie Parafialnej. Czynię to w imieniu swoim ale również całego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

Amen